

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schütterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiolatowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Czwartek 19-go czerwca 1930

Nr. 140

Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Komitet I Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce wydał następującą odezwę:

Zbliża się historyczna chwila w dziejach katolickiej Polski. Poznań będzie w murach swoich gościł Legata Jego Świątobliwości Ojca św. w dostojnym gronie biskupów i przedstawicieli całego kraju. Z szczególną powitania radością rodaków z bliższego i dalszego wychodźstwa. Długa, wyteżona praca wielkiego zastępu ludzi dobrej woli, spełniła wszystko, co w ludzkiej jest mocy, aby należycie i godnie przygotować I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce.

Dziesięć lat temu w październiku 1920 r. obradował w zachodniej naszej stolicy Wielki Zjazd Katolicki, pierwszy po odzyskaniu niepodległości ojczyzny. Uczestniczył w nim ówczesny nuncjusz Apostolski, dzisiejszy chwalebnie nam panujący Ojciec św. Pius XI. — Protektorem mu był pobożny prymas, ks. Edmund Dalbor.

Poslew, rzucony wtedy, padł na urodzajny zagon. Przez Polskę przeszła żywiołowa fala zjazdów i kongresów katolickich. Widząc ten potężny twórczy ruch, postanowił Najprzew. Episkopat Polski zwołać I Krajowy Kongres Eucharystyczny.

Jezus, obecny w Najśw. Sakramencie, ofiarowujący się co dnia we mszy św. na ołtarzach naszych, pożywany codziennie w niezliczonych Komuniach św., przekształcił w nas to, co nie jest jeszcze po myśli bożej, obmyje winy i skazy, rozświeci ciemności, napelni mocą i męstwem, nagnie do poczucia obowiązków i odpowiedzialności, ugasi nienawiści, roznieci wielką miłość, rozpali żarliwość o chwałę Bożą i pobudzi do baczonej troski o zbawienie dusz nieśmiertelnych. Przygotujcie na ów wielki dzień, kiedy narody świata przybędą do Polski, aby święcić Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

I Krajowy Kongres Eucharystyczny w Polsce przyniesie przez uwielbienie, oddane Jezusowi w Najśw. Sakramencie — publiczne i społeczne — niezmiernie bogactwo łask nadprzyrodzonych. Naszą rzeczą będzie, sięgnąć po nie w aktach wiary, nadziei, miłości, skruchy i uwielbienia.

Niechże więc za przewodem Najdostojniejszych swych Arcypasterzy z Jego Eminencją ks. kardynałem prymasem na czele oraz czcigodnych kapłanów — popłyną do Poznania rzesze wiernych z całej Polski, aby spędzić w bratniej miłości i głębokiem skupieniu kilka radosnych dni w promieniach tego słońca naszej św. wiary katolickiej — Najśw. Sakramentu.

Hasłem naszym niech będzie cześć najgłębsza dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, utajonego pod postacią chleba i odnowienie serc naszych, uświęcenie rodzin — podniesienie na wysoki poziom całego społeczeństwa i drogiej ojczyzny.

Europa zagrożona amerykańską podwyżką cel.

Paryż. Dyrektor państwowego urzędu handlu zewnętrznego w wywiadzie z przedstawicielem dziennika „L'Oeuvre” na temat zwyczajki amerykańskich taryf celnych oświadczył:

Uważam uchwalenie tego billu za sprawę wielkiej wagi; rządowi i parlamentowi nie pozostanie nic innego, jak odpowiednio przystosowanie taryf francuskich. Obecnie Francja importuje towarów amerykańskich za 7 miliardów franków, zaś eksportuje wszy-

stkiego za 3 miliardy. Operacja ta pozostawia więc Stanom Zjednoczonym 4 miliardy czystego dochodu.

Belgia, Niemcy, Italia, Anglia i Holandia są podobnie narażone na znaczny uszczerbek. Tak więc czy inaczej trzeba będzie się zjednoczyć dla obrony interesów przemysłów narodowych a w takim razie Stany Zjednoczone szybko zmuszone zostaną do spuszczenia z tonu.

Lloyd George domaga się podjęcia walki z bezrobociem.

London. W wywiadzie z przedstawicielem „Daily Herald” Lloyd George wysunął propozycję odbycia specjalnej nadzwyczajnej sesji parlamentu, poświęconej wyłącznie bezrobociu z zastosowaniem przyspieszonej procedury obrad.

Lloyd George twierdzi, że obecna sytuacja w dziedzinie bezrobocia, jest bardzo groźna, gdyż liczba bezrobotnych idzie w miliony. Sytuacja ta wy-

maga więc traktowania jej przez wszystkie stronnictwa na podobnych zasadach jak w okresie wojny sprawy obrony narodowej.

Lloyd George zaofiarował bezinteresowne poparcie liberałów, o ile rząd partii pracy zdecyduje się na podjęcie nadzwyczajnych środków zaradczych, podobnych do tych, jakie proponuje Lloyd George.

Rozdział akcji Międzynarodow. Banku Reparacyjnego.

Bazylika. Zebrała się tu rada administracyjna Banku Wyplat Międzynarodowych. Przyjęła z zadowoleniem do wiadomości wynik emisji akcji Banku oraz emisji pożyczki Younga, pokrytej z wielką nadwyżką, i postanowiła zaprosić banki emisyjne Austrii, Węgier, Polski, Rumunii, Grecji, Czechosłowacji, Bułgarii, Finlandji, Gdańska i Danji do natychmiastowego wzięcia udziału w kapitale Banku.

Jugosławia i Portugalia otrzymają również tego rodzaju zaproszenie, akcje jednakże będą im udzielone dopiero wówczas, kiedy waluta tych krajów będzie ustabilizowana. Maximum

akcji, które mogą być subskrybowane, ustalono na 4000.

Z kolei rada mianowała Francisca Rodd'a z Banku Angielskiego członkiem komitetu dyrekcyjnego, którego specjalnym zadaniem jest sprawa organizacji Banku oraz ustalenia jego stosunku do różnych banków emisyjnych. Rada postanowiła, że z końcem każdego miesiąca będzie ogłaszany miesięczny stan rachunków Banku. Jeden z podkomitetów rozważy w dniu jutrzejszym w porozumieniu z dyrekcją Banku różne sprawy związane z polityką bankową instytucji.

Następne posiedzenie rady administracyjnej odbędzie się 14 lipca.

Parlament Rzeszy omawia budżet Spraw Wewnętrznych.

Berlin. Po ferjach świątecznych Reichstag podjął znowu obrady, kontynuując debatę nad drugim czytaniem preliminarza budżetowego na rok 1930. Na porządku dziennym obrad znajduje się budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Komuniści manifestują — ministerstwo uspokaja...

Berlin. W nocy z 16 na 17 b. m. manifestanci komunistyczni wybili szyby w gmachu konsulatu polskiego w Hamburgu. Zawiadomione władze miejscowe wszczęły dochodzenia. Urząd spraw zagranicznych ze swej strony odpowiedział poselstwu polskiemu, że poczynione będą wszystkie należne kroki.

„Junkers” w Paryżu.

Berlin. Jak donoszą z Dessau, lot wielkiego samolotu Junkersa nastąpił na zaproszenie francuskiego ministerstwa lotnictwa. Na pokładzie płatowca znajduje się 18 osób, w tym trzech francuskich gości. Samolot pozostanie prawdopodobnie przez szereg dni w Paryżu. Pomocnikiem kpt. Zimmermanna jest kpt. Gathe. Lot powrotny dokonany będzie prawdopodobnie ponad zachodnimi obszarami przemysłowymi Niemiec.

Polska uznała przewrót w Rumunii.

Bukareszt. Polski minister pełnomocny Szembek odwiedził dziś ministra spraw zagranicznych Mironescu, aby w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i rządu polskiego, złożyć życzenia z powodu wstąpienia na tron króla Karola II.

Telegramy.

Partia gospodarcza przeciw premierowi Braunowi.

Berlin. Frakcja partii gospodarczej zgłosiła w sejmie pruskim wniosek o złożenie skargi przed trybunał Rzeszy przeciwko premierowi Braunowi z powodu przemówienia jego przeciw wyrokowi trybunału stanu.

W uzasadnieniu tego wniosku partia gospodarcza podkreśla, że metoda krytyki zastosowana przez przedstawiciela rządu pruskiego przeciw trybunałowi stanu zupełnie nie przyczynia się do podtrzymania autorytetu państwa.

Katastrofa samochodów w której trzech hitlerowców zginęło.

Berlin. W Wiedenbruch obok Münster samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 18 hitlerowców, najechał na drzewo, rozbijając się w drzazgi. 3-ch hitlerowców poniosło śmierć na miejscu, 7 zaś jest ciężko ranych.

Skrzyński nie będzie ambasadorem w Berlinie.

Warszawa. „Gazeta Polska” zamieszcza następującą notatkę: „Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wszelkie pogłoski, ukazujące się od jakiegoś czasu w prasie polskiej i niemieckiej o mającej nastąpić niebawem nominacji pana Aleksandra Skrzyńskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie, są bezpodstawne”.

Pożyczka 9 milj. złotych dla Mościc.

Warszawa. Bank Gospodarstwa Krajowego uzyskał u swoich korespondentów zagranicznych kredyt na okres 18-to miesięczny w wysokości 210.000 f. szt., czyli około 9 milionów złotych, przeznaczony dla Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Powyższa pożyczka uzyskana na dogodnych warunkach, będzie użyta na dalsze udoskonalenie urządzeń fabryki w Mościcach.

Publicyści angielscy w Gdyni.

Gdynia. Przybyła we wtorek do Gdyni statkiem „Baltawja” wycieczka publicystów angielskich w liczbie 14 osób, należących do angielskiego Penclubu. Wycieczkę powitał dyrektor Żeglugi Polskiej Rumel, następnie przedstawiciel urzędu morskiego dr. Geistor oraz delegaci z Warszawy Maciej Wierzbicki i Mieczysław Serer. Goście zwiedzili port oraz miasto, poczem podejmowani byli śniadaniem w domu zdrojowym.

Prez. Hoover podpisał nową taryfę celną.

Waszyngton. W chwili podpisywania ustawy taryfowej przez prezydenta Hoovera obecni byli sekretarz Mellon i szereg innych wybitnych osobistości ze świata politycznego. Zebrani powitali fakt podpisania ustawy gorącymi oklaskami. Nowa ustawa wešla w życie o północy. Wiele okrętów dąży z całym pośpiechem do portów amerykańskich, aby przybyć przed tym terminem i oszczędzić importerom wiele tysięcy dolarów wydatków.

Przegląd polityczny

Watykan odbiera terytorja papieżowi przyznane w traktacie laterańskim.

W tych dniach odbędzie się przekazanie przez władze włoskie władzom watykańskim terytorjów objętych klauzulami traktatu laterańskiego na Janiculum. Jak wiadomo znaczna część terytorjum przyznanego państwu papieskiemu prawnie należała do Stolicy Apostolskiej, gdyż była regularnie zakuniona przez władze kościelne. Jedynie prawna część tego terytorjum należała do państwa włoskiego i do gubernatoratu rzymskiego oraz do osób prywatnych. Zwłoka jaka miała miejsce była spowodowana koniecznością wykupu z rąk prywatnych niektórych części terytorjum.

Program oszczędnościowy rządu niemieckiego.

Według informacji prasy berlińskiej, program oszczędności w wydatkach na administrację państwa, opracowany przez rząd Rzeszy, obejmuje m. inn. następujące ustawy:

Ustawę o nieprzymownianiu nowych urzędników na okres najbliższych lat 5-ciu; ustawę, wprowadzającą redukcję, a z biegiem czasu zupełnie zniesienie, lokalnych dodatków nadzwyczajnych do płac urzędniczych; ustawę o skróceniu urlopów urzędniczych; ustawę, w myśl której urzędniczki w wypadku zawarcia ślubów małżeńskich, tracą służbę; ustawę, podwyższającą okres wieku służby z 65 lat do 68 lat, przy czym władze naczelne mogą według uznania w wypadkach poszczególnych przenosić urzędników w stan spoczynku już w chwili osiągnięcia wieku 65 lat; ustawę, wprowadzającą ogólną redukcję poborów emerytalnych; ustawę, upoważniającą ministra finansów do przeprowadzenia rewizji plac urzędniczych.

Wydalenie Pabsta z granic Austrii.

Wydalenie mjr. Pabsta z Austrii wywołało w Wiedniu silne wrażenie. Pabst był szefem sztabu generalnego Heimwehry. Oprócz tego starał się uprawiać politykę, a mianowicie: usiłował narzucić Heimwehrze program narodowych socjalistów z pod znaku Hitlera. Po uchwaleniu ustawy o rozbrojeniu wzywał Pabst do walki przeciw rządowi Schobera i proponował

plan przeistoczenia się Heimwehry w stronnictwo polityczne. Prasa lewicowa twierdzi, że Pabst często jeździł do Włoch i że stamtąd przywoził rzekomo instrukcje dla Heimwehry. Dzienniki przypominają, że Pabst brał udział w zamachu stanu, urządzonym w Niemczech przez Kappa, a ponadto podejrzany był o współudział w zamordowaniu Karola Liebknechta i Róży Luksenburg. Pabst, sprowadzony przez 2 agentów policyjnych do dyrekcji policji, otrzymał rozkaz opuszczenia Austrii, przy czym poinformowano go, że może w przeciągu trzech dni wnieść rekurs do Wiedeńskiego Rządu Krajowego. Pabst oświadczył, na to, że nie myśli odwoływać się do Seitzza. Pabst mimo protestów zatrzymany został w areszcie policyjnym. Obrony jego podjął się przywódca Heimwehry Steidle, który jest z zawodu adwokatem. Steidle zgłosił rekurs w imieniu Pabsta do burmistrza Seitzza. Rekurs ten został dziś odrzucony, wobec czego nakaz wydalenia stał się prawomocny. Władze policyjne pozostały Pabstowi wybór granicy, do której ma być odstawiony. Pabst wybrał Włochy. W niedzielę po południu odleciał Pabst w towarzystwie żony samolotem do Wenecji. Zarządzone zostało w Wiedniu pogotowie policyjne. Budynki publiczne są ze wzięciem na możliwość zamachu ze strony Heimwehry strzeżone przez silne oddziały policyjne. Spokój nie został przez cały dzień zakłócony.

Cała prasa wiedeńska pochwała zarządzenie policji, tylko organ narodowych socjalistów „Deutsche Oesterreichische Tageszeitung” nazywa wydalenie Pabsta ciosem w serce Heimwehry i twierdzi, że inicjatorem wydalenia był minister spraw wewnętrznych, przywódca Związku Chłopskiego Schumy.

Polityka królestwa rumuńskiego nie ulegnie zmianie.

Premier Maniu udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy. Premier oświadczył, że w dziedzinie polityki zagranicznej Rumunii nie są żadne zmiany. Rząd będzie w dalszym ciągu żywił uczucia przyjaźni w stosunku do wszystkich narodów. Na zapytanie, czy jakiekolwiek mocarstwo

zagraniczne odegrało jaką rolę w dokonanej ostatnio w Rumunii przewrocie, premier odpowiedział odmownie. Sprawa ta była sprawą wewnętrzną Rumunii i została też załatwiona jako taka. Omawiając sprawę współpracy Rumunii i Węgier, premier przypomniał mowę króla w czasie Zgromadzenia Narodowego. Rumunia pragnie utrzymywać ściśle stosunki gospodarcze nie tylko z Węgrami, ale ze wszystkimi państwami, przedewszystkiem zaś ze swymi sąsiadami. Węgry należą do krajów, z którymi Rumunia prowadzi pertraktacje w sprawie konwencji handlowych, z nadzieją doprowadzenia ich do pomyślnego końca. Najważniejszym jest tu zagadnienie produktów rolnych. W dziedzinie tej, zdaniem premiera Maniu, wszystkie państwa o charakterze rolniczym powinny się porozumieć w celu uniknięcia nieracjonalnej konkurencji.

Zagadnięty o sprawę granic państwa premier Maniu odpowiedział: Mógłbym przypomnieć panom przemówienie króla, w którym oświadczył on, że obecne granice nie ulegną zmianie. Stwierdzam, że nie może być mowy o rewizji granic. Sprawy pokoju może służyć jedynie zasada nienaruszalności traktatów pokojowych i granic ustanowionych przez te traktaty. Pragniemy dobrych i przyjaznych stosunków z Węgrami a także z innymi państwami, pragniemy konsolidacji tych stosunków, jednakże nie za cenę ustępstw terytorjalnych, które nie odpowiadają ani naszej godności narodowej ani interesom sprawy pokoju.

Na zapytanie jednego z dziennikarzy o stosunek rządu rumuńskiego do ewentualnego powrotu na tron węgierski arcyksięcia Ottona, premier Maniu oświadczył, że w tym wypadku, jak zawsze, jak wiadomo, przewidują, że Habsburgowie nie powrócą na tron węgierski. Na tej podstawie rząd rumuński będzie zawsze przeciwny powrotowi Habsburgów na tron węgierski. Sprawa Habsburgów leży w dziedzinie prawa międzynarodowego. Związane są z nią interesy pokoju całej Europy. Przechodząc do omówienia memoriału Brianda Maniu, wyraził radość z powodu inicjatywy Brianda i nadzieje, że będzie się ona rozwijała pomysłnie przede wszystkim jako ważny czynnik moralny.

Król rumuński rozdziela ordery.

Król nadał królowej Marji wielki łańcuch orderu Ferdynanda. Order ten został ustanowiony dla upamiętnienia

zjednoczenia wszystkich rumunów i odznaczenia nim osób, mających wielkie zasługi w dziele zjednoczenia. Wielki łańcuch tego orderu otrzymał poza tym b. premier Maniu, zaś wielkim krzyżem tego orderu odznaczeni zostali b. premier Vaida Voevod i przewodniczący Izby Deputowanych Ciceo Pop. Maniu był w swoim czasie przywódcą rumuńskiego ruchu politycznego w Siedmiogrodzie i pierwszym gubernatorem — organizatorem tej prowincji po przyłączeniu jej do Wielkiej Rumunii. Vaida Voevod był pierwszym prezesem Rady Ministrów zjednoczonej Rumunii. Ciceo Pop był przewodniczącym zgromadzenia narodowego w Alba Julia, które w dniu 1 grudnia 1918 roku uchwaliło zjednoczenie wszystkich ziem rumuńskich.

Tortury w więzieniach rosyjskich.

„Kurjer Wileński” donosi, że w nocy z 4 na 5 bm. na odcinku granicznym Dzisna placówki K. O. P. zaalarmowane zostały silną strzelaniną, której odgłosy dochodziły z terytorjum sowieckiego. W pewnym momencie przez graniczną rzekę przepłynęło trzech osobników w oplakany stan, gdyż całe ciało ich było pobite i pokaleczone. Jak się potem wyjaśniło są to zbiegowie z wzięcia Połockiego, skąd w dniu 30 maja 14 więźniom politycznym po zmyleniu czujności strażnicy udało się wydostać poza obręb więzienia i uciec w kierunku granicy polskiej. 8-miu więźniów wkrótce jednak ujęto, 6-ciu zaś złapano nad samą granicą. Ujętych osadzono na razie w granicznym po zmyleniu czujności strażniczym więźniom ponownie udało się zbiec. Po całonocnej wędrowce i utarczce ze strażą graniczną sowiecką, przedostali się oni na terytorjum polskie, gdzie szeroko opowiadają o strasznych męczarniach, jakie przechodzą więźniowie polityczni w więzieniach sowieckich.

Pełne zwycięstwo radykalnego kierunku polityki Stalina.

Zakończyły się w Moskwie obrady w sprawie okręgowych konferencji partii komunistycznej. Zwraca uwagę fakt, że przy wyborach nowych władz partyjnych usunięto nie tylko wodzów opozycji, ale i tych z pośród członków partji, którzy nie są bezwzględnie zwolennikami panującego obecnie kursu. Wszystkie stanowiska partyjne obsadzone zostały wyłącznie przez wypróbowanych zwolenników stalinowskiego kierunku.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

8) —o— (Ciąg dalszy).

Przy jednej z ulic znaczniejszych stał dom piętrowy bardzo ładny i okazały jak na gubernjalne miasteczko. W tym domu na dole była cukiernia i magazyn strojów damskich, a pierwsze piętro z balkonem zajmowała niejaka pani Mazurowicz, wdowa po pisarzu magazynu solnego, kobieta majątna i wykształcona, matka 4-letniej Zenobii i Edwarda, ucznia klasy I, a więc kolegi Marcinka.

W podwórzu stała mała oficyna drewniana, a w niej, w dwóch małych pokojkach mieszkała Cybulska, u której był na stole i stancji umieszczony młody Skiba.

Poczcina kobiecina, wiedząc o tem, że Marcinek jest sierota, że potulny i cichy, przyzwyczaiła się prędko do niego i codziennie uczesała go i umyła własną ręką, aby jako tako wyglądał pomiędzy dziećmi panów. Na rano dawała mu szklanke mleka z bułką i bułeczkę do szkoły, na południe do zacierzek i kartofelków, które jadła sama dodawała znowu smażoną bułeczkę, a grzybek w niedzielę; na wieczór, gdy przyszedł do niej kto ze znajomych, i Marcinek dostawał szklanke herbaty.

Na korepetycje chodził Marcinek do pana Bonawentury, który też same lekcje wykładał dla Oskarka. Ale nie jednakowo z wykładu korzystali oba. Gdy pan Bonawentura dobierał najprostszych i najdobitniejszych wyrażań, starając się rzecz jasno tłumaczyć, Marcinek wszystkie prawie zmysły w słuch zamienił i spamiętał każde słowo; Oskarek przeciwnie, kręcił się przy lekcji, i gdy jego profesor był przekonany, że on na niego patrzy z taką uwagą, syn pana Ostoi zrywał się, biegł do okna i wołał:

— Panie! jaki to ładny piesek idzie! — lub — ciekawym, co ten żyd niesie na plecach?

Po upływie dwóch miesięcy przeczytano uczniom postępy. Marcinek miał wszystkie celujące i został prymusem, Oskarek zaś miał tylko dwa czy trzy bardzo dobre, a resztę dostatecznych.

Gryzło to biednego Bonawenturę, ale uspokoił się przecie, gdy przyjechał sam pan Jan-Baltazar i szepnął mu na ucho:

— Niechaj sobie mój chłopak ma tylko dostateczne, to potem będą i celujące. Dosyć, jeżeli promocją otrzyma, więcej nie żądam.

— Ależ — mówił guwerner — wszakże ja ucze i Marcinka, a on ma wszystkie celujące.

— Marcinek powinien starać się więcej, bo jemu nauka ma dać majątek i zastąpić na świecie rodziców, szlachectwo, pomoc do wzniesienia się... wszyscy nie możemy być filozofami.

Gdy Marcinek został prymusem, koledzy zaczęli dbać o jego łaski, bo obowiązkiem najlepszego ucznia jest przestrzeganie porządku i spokojności w klasie.

Raz, przed przyjściem profesora na lekcję, gdy studenci powrócili z kościoła, Oskar zaczął spierać się z kolegą i krzyzczeć.

— Cicho! — zawołał Marcinek.

— Komu ty mówisz cicho? — krzyknął zapyrzony malec.

— Tobie! bo nie chcę być odpowiedzialny za hałas!...

— Nie zapominaj jednak, że był... moim lokajem...

Marcinek zarumienił się, jego młodzi koledzy ujeli się za niego, a szczególnie zaś Edward Mazurowicz, który mieszkał w jednym domu z Marcinkiem, podniósł się gniewny i zawołał:

— Czem był, to był; dzisiaj jest prymusem, a ty ostem!

Zaczęła się sprzeczka coraz głośniejsza, gdy wszedł prefekt i krzyknął:

— Cicho, smarkacie!

Odwrócił się do prymusa, mówiąc:

— Który krzyczał?

Marcinek był w drażliwym położeniu. Na Oskara nie wypadało mu skarżyć, na Edwarda toż samo, bo ten ujął się za nim. Zarumienił się więc i rzekł:

— Nie wiem, proszę księdza kanonika.

— To zostaniesz w kozie za kłamstwo — odpowiedział prefekt.

— Co, on ma za nas w kozie siedzieć? — zawołał Edward. — Proszę księdza kanonika, ja krzyczałem!

— Dla czego krzyczał?

— Bo Ostoja mówił na prymusa, że on był jego lokajem, ja ująłem się za nim i krzyczałem...

— Jak ja wam każę krzyknąć, smarkacie, to aż się święci w niebie ucieszą... Na panów chorują głupcy! A nie ucze to ja was, że wszyscyśmy równi sobie, bliźni, co?... Na ten raz daruję wam wszystkim, ale drugi raz różga będzie w robocie...

Oskar wylakł się i siedział jak trusia, Edward zdumiał, że oswoił Marcinka. Marcinek był mu wdzięcznym serdecznie i od tego dnia razem już przychodzili do szkoły i powracali do domu, a w południe schodzili się na podwórzu i powtarzali sobie lekcje.

Wkrótce jednak nadeszła jesień słotna i dżdżysta. Na podwórzu już scondzić się nie mogli, pani Mazurowicz rada była mieć syna ciągle na oku, a widząc, że Edwardek ma bardzo dobre postępy od czasu jak zaczął uczyć się razem z Marcinkiem, zaprosiła tego ostatniego, żeby przychodził do jej syna, ośmieliła go, a w końcu roku Skiba dostał pierwszą nagrodę, Edward zaś drugą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia Chińczyków.

Zwyczaj i obyczaj Chińczyków.

Staraniem Związku Misyjnego Polek, wygłosił w ub. niedzielę w Domu Młodzieży Rękodzielniczej O. Gerard Piotrowski odczyt o „Zwyczajach i obyczajach chińskich”, bogato ilustrowany przezroczkami i filmem naukowym. O. Piotrowski przedstawił zwyczaj Chińczyków ze środkowych prowincji, gdzie spędził około 20 lat jako misjonarz, nolens volens stosując się do tamtejszych trudnych warunków życia. Konieczność ta jednak zezwoliła O. Piotrowskiemu poznać dokładnie życie, obyczaje, język, a nawet psychikę „Synów kraju środka.” Dlatego też każde słowo, każda uwaga czcigodnego prelegenta były tak ciekawe, że audytorium nie szczędziło mu podziękowań za mile i pożytecznie spędzony wieczór.

Dlaczego trudno określić cyfrę ludności Chin?

Podkreślić przytem należy rzeczwiście fascynującą zdolność wymowy O. Piotrowskiego, umiającego podchwycić i zaznaczyć niektóre błahie napozór szczegóły. Z humorem n. p. objaśniał prelegent trudność w dokonaniu dokładnego spisu ludności w Chinach. Po pierwsze — na wieść o spisaniu nazwisk — uciekałyby w stery całej wsie i osady, bojąc się, że to są przygotowania do poboru, lub wyroki śmierci. Po drugie setki tysięcy ludzi, przeważnie biednych, koczują na łódkach, przenosząc się co pewien czas z miejsca na miejsce. W każdym razie O. Piotrowski godzi się na 400 milionów, jako na liczbę ludności chińskiej, przyjętą przez Europejczyków. Cyfra ta mimo klęski głodu i chorób, wzrasta gwałtownie. Przyczyna tego jest troska Chińczyków o potomstwo, zwłaszcza męskiej płci.

Córki natomiast już jako niemowlęta, są często wyrzucane na bruk.

Czynią to przeważnie rodzice uboższy, nie mający na wychowanie i na posag dla córki, która wcześniej czy później musi iść z domu. Byłoby więc poniekąd luksusem, czynić wydatki dla takiej osoby, która nie przyniesie żadnej korzyści. Dzieci te zasilają szeregi sierotowców w sierocińcach Misyj katolickich.

Dziecku nadają rodzice imię w pewien czas po urodzeniu na specjalnej uczcie przy udziale krewnych. O wyborze imion decyduje humor, dowcip, lub kaprys biesiadników. Imiona: mały piesek — małe cielętko — trzy funty waży — nie należą do rzadkości. W trzecim roku życia

dziewczynkom kalectwo się nogi.

Kciuk pozostaje tylko swobodny, a inne nadlamuje się i podwija pod stopę. Barbarzyński ten zwyczaj kwitnie jeszcze do dzisiejszych dni, chociaż i w mieście kobieta o małej, zniekształconej nodze posiada większą wartość i wcześniej wychodzi za mąż. Dziewczątka do szkół nie chodzą i wogóle traktowane są według naszego punktu widzenia w poniżający sposób. Nie mogą przebywać w męskim towarzystwie, na ulicy żona kroczy za mężem; na wypadek zaś wdowieństwa, należy do starszego brata, który przeważnie ją sprzedaje, jeśli nie ma dzieci. Zdaniem O. Piotrowskiego, Chiną jest bardzo dodatnim czynnikiem w krzewieniu religii. Nawrócona, więc przyniesie korzyści dla szerzenia nowej wiary, niż 10 mężczyzn.

Cechuje ją nadzwyczajna skromność, którą przedstawił czcigodny prelegent w małym epizodzie. Oto udzielając pewnego razu ślub, w żaden sposób nie mógł wyostać przytłaczającą z ust „panny młodej.” Nie chciała nawet kiwnąć głową na zapytania O. Piotrowskiego: „chcesz tego oto... za małżonka?” Zrozpaczony ksiądz nie udzielił ślubu, mimo, że „pan młody” bardzo chętnie i szybko „tak, tak” powiedział. Wieczorem przyszła matka narzeczonej z wymówkami do księdza: „Widocznie ksiądz niezna jeszcze naszych obyczajów? Któż to z państwa przyzna się do tego w kościele?”

Jubileusz redaktora Michała Majerskiego.

Toruń. W niedzielę Pomorze obchodziło uroczystość 30-lecia pracy dziennikarskiej redaktora „Pielgrzyma”, Michała Majerskiego. Uroczystość odbyła się w Tczewie i nosiła charakter serdecznej manifestacji narodowej.

Majerski, mający dzisiaj 57 lat, pochodzi z Poznańskiego. W Poznaniu odbywał studia gimnazjalne, pracując w konspiracjach filareckich i towarzystwach Zana, uniwersytetu nie mógł skończyć wskutek choroby i braku odpowiednich środków. W r. 1897 przeszedł w służbę dziennikarską, sprawując ją na różnych posterunkach w każdym większym śro-

dowisku polskim w b. zaborze pruskim, jak Grudziądz, Toruń, Chełmno, następnie Berlin, gdzie współpracował w „Dzienniku Berlińskim” i na emigracji polskiej, wreszcie na Górnym Śląsku, gdzie pracował w Mikołowie u Miarki.

Wszędzie Majerski pełnił swą służbę ofiarnie, porajac się z niedostatkiem i — policją. Oczywiście przeszedł i przez więzienie pruskie, płacił kary pieniężne, co było stałym udziałem dziennikarza polskiego. Za wydatne zasługi Rada Naczelna w Poznaniu po odzyskaniu niepodległości przyznała Majerskiemu krzyż „zasługi obywatelskiej”.

Epokowy wynalazek uczonego polskiego

Warszawa. „Express Poranny” przynosi wywiad literata Wacława Rogowicza z uczonym polskim, zamieszkałym w Cap Martin na Rivierze francuskiej, profesorem Zbigniewem Dunikowskim, twórcą nowej metody wydobywania radu znacznie szybszej i tańszej od dotychczasowej.

Profesor Zbigniew Dunikowski, syn Emila, wszechświatowej sławy geologa, odbył przed trzema laty podróż naukową po południowej Italii i po Tunisie w celu badania ciał promieniotwórczych, zawartych w formacjach wulkanicznych tych krajów. Po powrocie osiadł w Monaco i mając do dyspozycji laboratorium chemiczne tamtejszego instytutu oceanograficznego, badał przywiezione z podróży okazy mineralogiczne o własnościach radioaktywnych, a również czynił doświadczenia nad metalem tytanem, które-

go wielkie ilości znajdują się w Alpach nadmorskich. Badania te doprowadziły uczonemu do wykrycia nowej metody wydobywania radu.

Za pomocą bardzo wysokich napięć elektrycznych, działania promieniultrafioletowych oraz wysokich temperatur, dochodzących do 2000 stopni Celsjusza, prof. Dunikowski wyciąga z materiałów spraszkowanych ziarna metali radioaktywnych, z których następnie droga chemiczna wyciąga wszystkie pierwiastki radioaktywne, a w szczególności rad.

System prof. Dunikowskiego, jak zaznaczył on w swej rozmowie z p. Rogowiczem, jest 20 razy tańszy od dotychczasowego a wydobywa się za pomocą niego więcej pierwiastków promieniotwórczych niż sposobem czysto chemicznym. Pozatem nowa metoda jest znacznie szybsza od dotychczasowej.

39 dzieci — ofiarami niedbalstwa.

Berlin. Specjalny korespondent wydawnictwa Ulsteina donosi z Lubeki, że dotychczas zmarło 39 dzieci wskutek zakażenia szczepionkami przeciwgruźliczymi.

Nowe wypadki zachorowań zdają się być jeszcze cięższe od pierwszych, tak, iż wzrasta niebezpieczeństwo nowych ofiar niedbalstwa lubeckich władz sanitarnych. Wśród opinii publicznej ustalilo się przekonanie, że nie zawiniły tu bynajmniej szczepionki francuskie Calmetta, przywiezione z Paryża, ale że winę za wypadki śmierci ponoszą wyłącznie odpowiednie czynniki lubeckie.

Okazuje się m. in., że prof. Deyke jest lekarzem chorób wewnętrznych a nie bakterjologiem, a mimo to wziął się do samodzielnego przygotowywania szczepionek przeciwgruźliczych, nie zapewnivszy sobie współpracy ani kontroli jakiegokolwiek bakterjologa. Pomagała mu pozatem niewykwalifikowana laborantka, jego współpracownica od lat, zwykła sanitariuszka. Urządzenia bakterjologiczne też nie odpowiadały wymaganiom technicznym.

przecież wszyscy obecni wybuchnęli śmiechem, gdyby usłyszeli jej wyznanie.” Zafrasowany O. Piotrowski odparł: „Trudno, ja dawałem ślub, ale go dać nie mogłem. Jeśli się córka wstydzi, to niech przyjdzie jutro rano z narzeczoną i świadkami do kościoła, kiedy nikogo nie będzie.” I rzeczywiście na drugi dzień narzeczoną cichym głosem powiedziała „tak.”

Zwyczaj pogrzebowy.

Każdy starzejący się Chińczyk czyni zawczasu starania, by pogrzeb jego odbył się w godny sposób. Dlatego też bardzo często można zauważyć w domach chińskich trumny, które oczekują gdzieś w kącie na nieboszczyka, jeszcze żwawo krzątającego się koło gospodarstwa.

W Chinach nie „pakują” tak szybko, jak u nas, umarłego do grobu. Tam musi się on jeszcze trochę „odležać.” Trwa to niekiedy tydzień, dwa, a nawet dłużej. Orszak pogrzebowy — to dla Europejczyka — jakaś dziwna demonstacja; jedni grają na trąbkach,

piszczałkach, puszczają sztuczne, wybuchające ognie, kobiety płaczą i głośno lamentują, a za orszakiem jadą powozy z damami i krewnymi zmarłego.

Los wdowy godny jest politowania. Oto krewni jej męża przychodzą dzień w dzień w gościnę, biją pokłony, jedzą, piją — i wspominają tak długo zmarłego, aż ogołocą zupełnie wdowę z funduszków, a nawet niekiedy i z majątku.

Trudności pracy Misyjarskiej w „Kraju Środka.”

Praca misjonarzy w Chinach należy do bardzo uciążliwych. Zdała od kraju, wystawieni na tysiączne niebezpieczeństwa, jak dżuma, cholera, napady bandytów, obcy klimat i nużące podróże, misjonarze upadają tam niekiedy pod ciężarem znoju i pracy. Bardzo często w upalne dni mdleją księża przy ołtarzu, a w zimie znów dotkliwie zimno daje się im potężnie we znaki. Oto pewnego razu O. Piotrowski odmroził sobie palce podczas komunikowania w kościele.

Rozmaitości.

Wyprawa niemiecka w Himalaje zanlechna!

Niedawno donosiliśmy o przybyciu do Nepalu niemieckiej wyprawy pod przewodnictwem prof. Dyrenfurta, która miała za cel zdobyć drugi co do wysokości szczyt świata, Kindzindzinge w tym pasmie górskim, w którym leżą M. Everest i Gaurizankar. Wyprawa, doskonale wyposażona w aparat naukowy, techniczny i materialny, musiała jednak zawrócić z powodu wyczerpania kompletnego uczestników. Ekspedycja osiągnęła wysokość 5.000 metrów i zawróciła z pod stóp lodowca Kanczen. Do wierzchołka Kindzindzingi brakło jeszcze uczestnikom w samej linii powietrznej 3 i pół kilometra.

Sensacje archeologiczne.

Archeologowie całego świata z wielką niecierpliwością oczekują dwóch wydarzeń: odnalezienia grobowca Aleksandra Wielkiego i otwarcia sarkofagu w meczecie Nabi Daniel, gdzie, — jak sądzi się powszechnie, — złożone są prochy proroka Daniela. Mur, otaczający sarkofag, zostanie na rozkaz rządu egipskiego usunięty, by można było stwierdzić, czy za murem tym znajduje się korytarz, mający poć prowadzić do grobowca Aleksandra Wielkiego.

Betlejem — wymierającym miastem.

Wedle doniesień dzienników arabskich, liczba mieszkańców miasta Betlejem z 12.000 przed wojną, a 7000 w roku 1922, spadła obecnie do 4500.

Ruch emigracyjny z Betlejem utrzymuje się i wzrasta stale. Pisma arabskie podkreślają charakterystyczny fakt, iż ów objaw wyludnienia się zaobserwować można właśnie w Betlejem, gdzie tak w samym mieście, jak i okolicy odczuwać się dają wpływy kolonizacji żydowskiej. Przeciwnie tymczasem miejscowości arabskie, które nie leżą w sferze kolonizacji żydowskiej, wykazują stale wzrost ludności.

U rzeźnika.

— W zeszłym tygodniu kupiłam u pana szynkę. Była znakomita, więc chciałabym kupić jeszcze dwie takie.

— Owszem, bardzo się cieszę.

— Tylko żeby były z tego samego wieprza, co tamta.

Czy szkodzi?

— Czy wie pani, że całowanie szkodzi zdrowiu?

— Nie wiem, ale mnie nigdy...

— Co? Nigdy pani nikt nie pocałował?

— Chciałam powiedzieć, że mnie nigdy nie zaszkoziło.

Nadzwyczaj męczące są tam podróże, które trzeba odbywać konno, w lektyce, łodzi, lub na taczkach. Przenoszenie się z miejsca na miejsce pieszo nie należy do „dobrego tonu.” Misyjonarzowi podróżującemu w ten sposób czynionoby wyrzuty: „To ty przyjechałeś z Europy, mówisz nam o lepszych warunkach życia, a sam nie dasz biednym zarobić, tylko pieszo idziesz?” Wypadałoby więc wynajmować lektycę, opłacić kulisów, lecz samemu, jeśli się chce uniknąć „morskiej choroby”, kroczyć obok, lub za lektycą.

Zwyczaj i obyczaj Chińczyków, opisane przez O. Piotrowskiego, dotyczą tylko środkowych Chin, gdzie prelegent przepędził kilkanaście lat. Inne są na południu, a inne jeszcze w Mandżurji, na północy, gdzie inniejsze były wpływy Mongołów. Na zakończenie odczytu zgromadzeni usłyszeli oryginalną muzykę chińską z patefonu O. Piotrowskiego, poczem zademonstrowano 100 przezroczy i film z życia misyj katolickich w Chinach. M. B.

Baczność Rodacy!

Towarz. Szkolne „Oświata“ w Berlinie, urządza w „Boże Ciało“ (19 czerwca)

WYCIECZKĘ PAROWCEM

do Strandschloß przy Mügelsee. Odjazd punktualnie o godz. 2-giej popołudniu z przystanku Weisenbrücke. Bilety dla dzieci 25 fen., dla dorosłych 75 fen. W czasie wycieczki projektowane są przez Towarzystwo liczne rozrywki, zawody dzieci o nagrody itd. Wspólna kawka i placek dla dzieci bezpłatnie. Dla rodzin sposobność gotowania kawy. O jaknajliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Uroczystość Bożego Ciała.

Czwartek
19
czerwca

Św. Juljanny Falkonery panny, † 1340.
Śś. Gerwazego i Protazego braci męczenników około r. 100.
Św. Bonifacego, bisk. męcz. apost. Fryzów.
SŁOW.: BOZYSEAW.

Jutro piątek, 20 czerwca: Św. Florentyny, panny. — W sobotę, 21 czerwca: Św. Alojzego Gonzagi, patrona młodzieży, † 1591 r.

Wschód Zachód
Słońca o godz. 3.34, o godz. 19.56
Księżycy „ 0.5, „ „ 11.41
Ostanie kwadra o godz. 9.44.16.
Długość dnia 16.22.
Zmiany powietrza: ciepło, pięknie. — Jutro: gorąco, pogodnie, wiatr.

Wiadomości potoczne.

Zuchwały napad bandycki.

Berlin. Dzielnica berlińska Tempelhof była widownią niezwykle zuchwałego napadu bandy. Do mieszkania jednego z kupców zakradł się pod nieobecność właściciela bandyta. Zastawszy samą służącą, bandyta usiłował ogłuszyć ją uderzeniem młotka w głowę. Gdy mu się to nie udało, podczas szantania się ze służącą, zrzucił ją z okna na ulicę, poczem sam wyskoczył i usiłował umknąć. Za uciekającym puścili się w pogoni zaalarmowani przechodnie i zatrzymali go na skrzyżowaniu ulic, oddając go w ręce policjanta. W tej chwili podjechała dorożka automobilowa, z której wyskoczył drugi zamaskowany bandyta i dwoma strzałami z rewolweru zranił śmiertelnie policjanta. Z zamieszania skorzystał aresztowany i razem z zamaskowanym bandytą wskoczył do dorożki, która odjechała w szybkim tempie.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania. Już w pół godziny po wypadku zgłosił się na posterunek policji szofer dorożki, oświadczając, iż pod groźbą rewolweru musiał odwieźć bandytów, a następnie odjechać z nimi na peryferje Berlina, znalazłszy się za miastem, wyskoczyli z dorożki i zniknęli wśród lasów, pozostawiając szofera samego.

Ofiary niedzielnych wywczasów.

Berlin. W ciągu ubiegłej niedzieli w jeziorach w okolicy Berlina 10 osób utonęło podczas kąpeli.

Z całej Polski.

Lublin. (Cudowne uleczenie ślepoty). Pisma polskie donoszą: Uroczystość święta ku czci św. Antoniego gromadzi co roku w kościele pobernardyńskim w Lublinie wielkie tłumy wiernych. W trakcie tegorocznych uroczystości i w czasie sumy zdarzył się wypadek, który silnie wstrząsnął obecnymi na nabożeństwie. Oto kłęcząca przed obrazem św. Antoniego jakaś kobieta z dzieckiem na ręku, zaczęła nagle wydawać głośne okrzyki i gwałtownie szlochać. Sprowadzono ją do zakrystji i z trudem uspokojono. Tu opowiedziała ona, że dziecko przyszło na świat niewidome, że udawała się do wielu lekarzy, którzy jakkolwiek nie stwierdzili, że ślepotą jest nieule-

Bytomscy harcerze dookoła Polski.

Bytom. Jak dowiadujemy się z Komendy Harcerskiej (hufiec bytomski) około 25 bm. wyrusza grupa 6 harcerzy naszych na rowerach celem odbycia podróży dookoła Polski.

Ruta prowadzi przez następujące większe miasta: Bytom, Katowice, Kraków, Jarosław, Lwów, Zdobunowo, Ostróg (granica polsko-sowiecka), Sarny, Baranowice, Lida, Wil-

czalna, to jednak zabieg ich nie odniósł skutku. Miesiąc za miesiącem mijał a rezultaty leczenia nie były widoczne. I oto gdy modliła się żarliwie przed ołtarzem św. Antoniego dziecko odzyskało nagle wzrok. Zdarzenie to wywołało wśród wiernych głębokie wrażenie. Wypadkiem tym zainteresowały się władze kościelne, które z wielką energią przystąpiły do zbadania całej sprawy i ustalenia ponad wszelką wątpliwość, czy niezwykle to uzdrowienie miało istotnie taki przebieg, jak opowiedziała matka owego dziecka. Będą więc wzięte pod uwagę opinie lekarzy i świadków.

Baczność Rodacy w Dreźnie!

W niedzielę dnia 22 czerwca o godzinie 3/10 polskie nabożeństwo w Grimma pod Lipskiem.

Ks. Styp-Rekowski, duszp. polski.

WIECZOREK

KULTURALNO - OŚWIATOWY

z następującym programem:

Część I.

- Zagajenie,
- referat „Do czego dążyć powinien każdy wychodźca polski w obecnych warunkach gospodarczych“,
- przemówienie delegata Konsulatu,
- dyskusja ogólna i wnioski.

Część II.

- Przedstawienie teatralne, odegrane przez zespół amatorów Komitetu Opieki Społecznej z Lipska;

Część III.

- Wielka zabawa — tańce i różne niespodzianki.

Na wieczorku tym nie powinno zabraknąć żadnego Polaka, żadnej Polki. — Przybywajcie wszyscy.

O liczny udział Rodaków prosi

Zarząd.

Komunikat.

„Złot Sokołów“ odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca rb. na boisku Sokół w Plötzensee lokal Bredschneidera, obok cykłodromu „Olympiabahn“. Dojazd koleją obwodową do dworca Beusselstr. lub do Jungfernhöhe i tramwajami nr. 8 i 17 oraz autobusem nr. 28 do Westhaven, skąd ulicą Königsdam 15 minut pieszo na boisko. Program Złotu jest bardzo interesujący. Początek o godzinie 3.30 po południu.

O liczne przybycie Rodaków na wspomnianą imprezę sokolą prosi Wydział Związku.

no, Grodno, Suwałki, Białystok, Warszawa, Płock, Toruń, Gdańsk, Gdynia, Puck, Hel, Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, Opole.

Objazd ten zajmie przypuszczalnie miesiąc czasu. Dalsze szczegóły podamy później. Będziemy również stale informowali naszych czytelników o przebiegu tej pierwszej wyprawy harcerzy naszych dookoła Polski.

Z życia Związku Polaków i Towarzystw. Zebrania:

Dnia 19 czerwca rb.

„P. K. S. Polski Klub Sportowy w Berlinie“, daje wszystkim drh. Oddziału piłki nożnej do wiadomości, iż w czwartek, 19 bm. odbędzie się wspólny trening wszystkich drużyn, na naszym boisku przy Frankfurter-Allee. Początek, punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem. O liczny udział prosi Zarząd.

„P. K. S. Polski Klub Sportowy w Berlinie“. Posiedzenia odbywają się co piątek o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Dnia 20 czerwca rb.

„Tow. gimn. sport. Sokół w Charlottenburg“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu posiedzeń przy Sophie Charlottestrasse 35.

„Tow. Szkolne Oświata filja Charlottenburg“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego, przy Kirchstrasse 23.

Dnia 21 czerwca br.

„Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie“. O godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, przy Aleksanderstr. 23. Wykład!

Tow. Szkolne Oświata filja przy Krautstr. w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Tow. Polskich Strzelców w Berlinie. O godz. 8 wiecz. w lokalu przy Köpenickerstrasse 191.

Zw. Pol. w N. oddział połud. wschód. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 21 czerwca b. r. o godz. 8 (20) w lokalu p. Marciniaka przy Muskauerstrasse 9. Przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd.

„Tow. Polsko Kat. z Niederwallstr. w Berlinie.“ O godzinie 8-mej wieczorem w Domu Polskim, przy Aleksanderstrasse 23.

Związek Emigrantów Polskich w Niemczech filja Lipsk, urządza w sobotę, dnia 21 czerwca 1930 r. o godzinie 5-tej po południu na sali Goldener-Adler L. Lindenau Angerstr. 49

„Tow. Szkolne Oświata filja Wedding“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Myszkii, Köslinerstrasse 17.

„Tow. Robotników Polsko-Kat. Bractwo Charlottenburg. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstrasse 23.

„Tow. gimn. sport. Sokół w Berlinie II.“ O godzinie 8-mej wieczorem w Ochrońce, przy Emdenerstrasse 19. Ważne sprawy!

Dnia 22 czerwca rb.

„Tow. Stella w Berlinie“, urządza w niedzielę 22 czerwca rb. wycieczkę do Friedrichshagen „Wiesengrund“. O jak najliczniejszy udział członków i gości prosi Zarząd.

„Tow. Polsko. Kat. Robotników św. Józefa w Berlinie“. O godzinie 8-mej wieczorem w lokalu p. Jakoba, przy Voltastr. 21.

Dnia 23 czerwca b. r.

Tow. Szkolne Oświata filja 11 Schöneberg. O godz. 8 wiecz. w lokalu p. Jürgensa przy Barbarossastr. 5.

Dnia 27 czerwca rb.

„Tow. Emigrantów Polskich O. w Berlinie.“ O godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, Aleksanderstr. 23.

Posiedzenia Tow. Emigrantów Polskich Oddział w Berlinie, odbywają się w ostatni piątek miesiąca, o godzinie 8 i pół wieczorem w Domu Polskim, przy Aleksanderstrasse 23.

Nakładem „Dziennika Berlińskiego“, Buchdruckerei und Zeitungsverlag, G. m. b. H., w Berlinie. — Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki, Berlin. — Drukarnia „Katolika“, sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

JEDYNY POLSKI BANK W BERLINIE

przyjmuje każdą najmniejszą oszczędność, począwszy od jednej marki za wysokiem oprocentowaniem

i wykonuje szybko przekazy do Polski.

„POMOC“ Bank Ludowy

E. G. m. b. H.

BERLINO. 27, Alexanderstr. 23.

Pocztowe konto czekowe Berlin nr. 31 867.